

# Barbara Stępniewska-Janowska

---

## Fenomen ogrodu

---

Ochrona Zabytków 55/3/4, 424-426

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## FENOMEN OGRODU

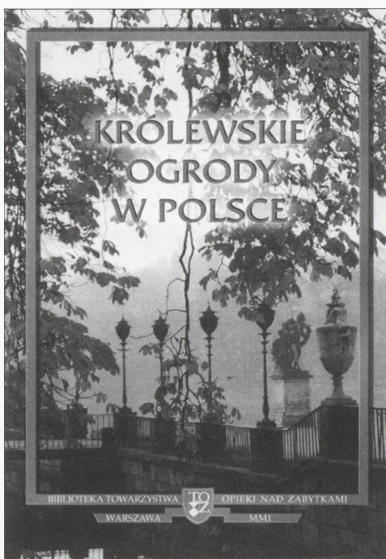
*O królewskich ogrodach w Polsce.* Materiały sesji naukowej. Warszawa, Red. Małgorzata Szafrąńska, Wyd. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami. Publikacja dotowana przez Generalnego Konserwatora Zabytków

Książka *Królewskie ogrody w Polsce*, powstała w oparciu o konferencję o tej samej nazwie i przedstawia rezydencje monarchów zlokalizowane głównie w Krakowie, Warszawie, Wilnie, ale także ogrody przy pałacu w Grodnie i zamku w Lublinie. Nie zapomniano też o ogrodach założonych przez Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii, które porównane były do angielskiego ogrodu w Stowe, co było w owym czasie oceną bardzo wysoką.

Ogrody polskie nie ustępowały świetnością innym liczącym się w Europie. Badania nad fenomenem ogrodu w różnych cywilizacjach, a szczególnie na terenach dawnej i dzisiejszej Rzeczypospolitej ukazane zostały w książce przez cenionych autorów, teoretyków, a także projektantów i realizatorów ogrodów.

Polska, która żyła w sferze oddziaływania kultury zachodnioeuropejskiej, wypracowała własne wzory wywodzące się z rodzimej tradycji i charakteru środowiska. Ogród wykreowany na zlecenie króla, przy udziale najwybitniejszych artystów polskiego i obcego pochodzenia, stawał się z czasem przedmiotem naśladownictwa, wzorem dla rezydencji magnackich, siedzib szlacheckich i mieszczańskich.

Ogród władcy przyczyniał się do budowania państwowej tożsamości poprzez przypominanie starannie wyselekcjonowanych historycznych wydarzeń, dynastycznych powiązań i królewskich zasług. Rezydencje królewskie w swych założeniach ideowych i przestrzennych odpowiadały wymogom dworskich zwyczajów, związane były z tradycją i miej-



scem, na którym powstawały. Monarchowie sprawowali mecenat nad malarstwem, rzeźbą, muzyką i architekturą w ogrodach, aby zapewnić przepych ceremoniom, takim jak koronacje czy śluby, albo upamiętnić zwycięstwa militarne. Z podobnych względów wznosili kościoły i zamawiali u kompozytorów utwory muzyczne. Jan Sebastian Bach np. skomponował kantaty upamiętniające zwycięstwa Augusta III w Polsce, a malarz Charles Parrocel malował płótna ukazujące zwycięstwa Ludwika XV. Jednak główną świecką domeną mecenatu królewskiego była architektura w ogrodach.

Projektanci królewskich ogrodów byli także znanymi i podziwianymi artystami, którzy popularyzowali swą sztukę w całej Europie. Historia ogrodów, jej elementy przestrzenne i detale powracają do nas często z odległej przeszłości. Międzynarodowy rozgłos odkryć archeologicznych

w XVIII w. oraz pism teoretyków tematu, np. *Essai sur l'architecture*, książka Marca Antoine'a Laugiera czy *Myśli o naśladownictwie greckich dzieł w malarstwie i rzeźbie* Johanna Joachima Winckelmanna potwierdziły np. popularność neoklasycyzmu odwołującego się do spuścizny antyku, a poznawanie średniowiecza zaowocowało w ogrodach krajobrazowych licznymi elementami architektury.

Ogrody występujące w omawianej książce zostały poddane analizie opierającej się na najnowszych badaniach. Przedsięwzięciem niezwykle trudnym, jak pisze Teresa Zarębska, jest charakterystyka założenia przestrzennego ogrodu czy parku, który w omawianym okresie nie ma dokumentów i planów pomiarowych, z czym autorka zetknęła się przy opracowaniu *Ogrodów królewskich w Warszawie doby jagiellońskiej*. W wyniku takich sytuacji powstają hipotezy w pełni nieudokumentowane, wynikające niekiedy z logiki zagospodarowania terenu, przebudowy rezydencji i porządkowania obszarów w jej zasięgu widokowym. Cenne są także wiadomości przekazywane przez literaturę i poezję, które niejednokrotnie naprowadziły badaczy na właściwy trop. Za podstawę wiedzy o ogrodzie służą także rachunki wielkorządowe dotyczące architektury i inwentarza.

W powyższych przypadkach do osiągnięcia sukcesu przyczynia się także osobowość badacza, jego wiedza, zmysł orientacji, wrażliwość i profesjonalizm. Autorów książki charakteryzują te właśnie zalety. Małgorzata Szafrąńska

wprowadza nas w czasy odległe, do ogrodów bogów i władców. Przedstawia nam króla jako osobę wszechpotężną, którą łączy z mitycznymi bogami wspólny sposób bycia. Król pośredniczy także między światami ludzi i istot nadprzyrodzonych. Dzięki tym przywilejom jest niezależny, nawet wobec praw natury, czego dowodem są królewskie ogrody starożytności.

Przegląd ogrodów należących do monarchów w Polsce otwiera *Ogród królewski w Łobzowie* Janusza Bogdanowskiego, znanego autorytetu sztuki ogrodowej, konserwatora i projektanta. Przedstawienie ogrodu w Łobzowie, podzielone analitycznie, historycznie i przestrzennie udokumentowane, zawiera autorską koncepcję realizacji, która może przywrócić splendor zabytkowego ogrodu królewskiego w dawnej stolicy Polski – Krakowie.

Inną scenierię tworzą ogrody królewskie na Wawelu. Choć Wawel ma priorytetowe względy, jeśli chodzi o konserwację i rekonstrukcję, wiadomo, że tereny dawnych ogrodów – niektóre zachowane w stanie szczątkowym – nie zostaną na pewno objęte zabudową. Materiały kartograficzne i ikonograficzne od XVIII w. poprzez wiek XX pokazują zmiany zachodzące w założeniach ogrodowych. Cenny jest pod tym względem dreźnieński plan Wawelu z czasów Augusta III, na którym naniesione zostały wszystkie ogrody wawelskie. Znaczną dewastację zamku, stoków i Podzamcza spowodował najazd szwedzki. Z biegiem czasu obiekty architektury ogrodowej, m.in. schody prowadzące z zamku na teren ogrodów zostały zniszczone. W roku 1796, kiedy Wawel zajęli Austriacy, w ramach upiększania miasta urządzono na stokach ścieżki spacerowe i tarasy widokowe – pisze Jadwiga Gwizdałówna. Odbyło się to w czasie działalności senatu Wolnego Miasta Krakowa. Na górnym tarasie ogrodów uformowano wówczas małą

platformę widokową. Następnie, w ramach adaptacji Wawelu na wojskową cytadelę, nadbudowano mury na stokach i wprowadzono daleko idące zmiany we wnętrzach. Całkowitej likwidacji uległo połączenie zamku z ogrodem. Autorka artykułu, omawiając problem rewaloryzacji ogrodów wawelskich, pisze także o ogrodach, które odnowił Adolf Szyszko-Bohusz, wprowadzając w miejsce układu swobodnego, monumentalne założenia ogrodowe o zgeometryzowanej osiowej kompozycji. Dzieje Wawelu i jego ogrodów winny być znane społeczeństwu, albowiem świadomość jest pierwszym krokiem zmierzającym ku ochronie zabytków.

Odnosi się to także do królewskich ogrodów w Wilnie i otaczających inne rezydencje na terenie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Choć dziś dla Polski ogrody te są stracone, w historii polskiej sztuki ogrodowej odegrały znaczącą rolę. Ich historia zaczyna się w czasach Jagiellonów (pierwsza połowa XIV w.). Jest częściowo udokumentowana widokami Wilna m.in. z dzieła Georga Brauna i Franza Hogenberga (1588 r.). Materiałami źródłowymi są także kroniki, pamiętniki, ewidencje czy literatura piękna. Józef Maroszek, autor artykułu *Ogrody królewskie w Wilnie*, opisując ogrody zamkowe i pałacowe, bierze pod uwagę także ich położenie i uwarunkowania widokowe. Zamek królewski w Wilnie składał się z Zamku Górnego zlokalizowanego na wzniesieniu i Zamku Dolnego u jego stóp. Zamki oddalone były od miasta rzeką Wilenką uformowaną na kształt fosy zamkowej. Autor pisze, że ogród wypełniał przestrzeń pomiędzy mostem, renesansowym pałacem wybudowanym po spaleniu Dolnego Zamku i wzgórzem Zamku Górnego. Ogrody pokrywały też stoki wzgórza. Całość założenia przedstawiała się okazale, jak podają źródła, była podziwiana i naśladowana.

Piękno renesansowych ogrodów to także ogród królowej Bony nad Wilią, w podwileńskim dworze Wirszupy, przy pałacyku Zygmunta Augusta oraz ogrody zamkowe w Grodnie, na Horodnicy, ogrody w Kryszyńcu, zwierzyńce związane funkcjonalnie z rezydencjami monarchów oraz letnie pałace królewskie zlokalizowane w krajobrazie otwartym.

Zwierzyńca królewskiego w Niepołomicach koło Krakowa dotyczy praca Zbigniewa Myczkowskiego. Autor przedstawiając fazy rozwoju tego założenia, podejmuje próbę rekonstrukcji układu przestrzennego zamku i ogrodu według stanu z XVIII w. Podając wytyczne konserwatorskie, kończy je wnioskami dotyczącymi projektu odnowy tego pięknego niegdyś założenia, które niemal w całości jest możliwe do odtworzenia. Zwierzyńce związane zawsze z mecenatem władców, już w starożytności, były pulsującym zielonym zapleczem miejskich i pozamiejskich rezydencji królewskich, z którymi czas obszedł się niezbyt łaskawie. Tereny tych wielkich parków krajobrazowych w większości przypadków zostały zabudowane lub zachowały się do naszych czasów w szczątkowym stanie.

O zwierzyńcach pisze także Tadeusz Bernatowicz w artykule *Ogrody do zabaw myśliwskich*. Królewskie zwierzyńce czasów saskich, zachowane wokół Warszawy, przedstawia jako formę rozrywki, ale i prestiżu króla. Wielkość, zasobność i ilość zwierzyńców, jak podkreśla autor, stanowiła wyznacznik jego zamożności i pozycji społecznej. Polowano w Horoszczy, w Białymstoku, w okolicach Grodna, Puszczy Białowieskiej i na Warszawskiej Sarpie. Sarpę porastały lasy, krzewy, były tu łąki i liczne ciekły wodne łączące się z Wisłą. Autor w sugestywny sposób przedstawia rezydencje arystokracji w ogrodach i królewski mecenat nad warszawskimi parkami.

Kilka artykułów przedstawia warszawskie założenia parkowe, takie jak m.in.: kompozycja przestrzenna Łazienek Stanisławowskich, Ujazdowa i innych ogrodów osiemnastowiecznej Warszawy. Analiza założeń stanisławowskich na tle europejskich koncepcji klasycystyczno – krajobrazowych i porównanie głównych osi ogrodowych założeń Wersalu i Ujazdowa wskazuje, że nie mamy się czego wstydzić. Z tą tylko różnicą, że Francuzi Wersal otaczają nadzwyczajną opieką, a my jesteśmy skłóćeni i walczymy między sobą, czy np. zapelnąć Wilanów supermarketami, czy zos-

tawić go w spokoju. Martwimy się, że w tym roku przyjechało do Polski o 30 proc. mniej turystów. Nie ludźmy się, cudzoziemcy nie przyjeżdżają do Polski, aby oglądać osiedla z wielkiej płyty – pragną oglądać zabytki, a tych jest coraz mniej. Niszczą one w Krakowie, Warszawie, w wielkich ośrodkach pełnych służb konserwatorskich, naukowców, uczelni, inteligencji. A jak jest gdzie indziej? Zapewne jeszcze gorzej.

Swoje spostrzeżenia odnośnie Królewskich ogrodów w Polsce zakończę słowami Ewy Kicińskiej, która pisze: *Każdy z krajów Unii Europejskiej dba o zacho-*

*wanie swej tożsamości kulturowej, a nam wkrótce z całego stanisławowskiego założenia zostanie tylko Łazienki, niszczący kanał rozcięty trasą o dużym nasileniu ruchu i zrekonstruowany zamek na Skarpie Warszawskiej zdewastowanej wykopem Trasy Łazienkowskiej.*

*Królewskie ogrody w Polsce to książka ciekawa i dobrze udokumentowana, co jest zapewne w znacznym stopniu zasługą jej autorów.*

Prof. dr hab. inż. arch.  
Barbara Stępniewska-Janowska

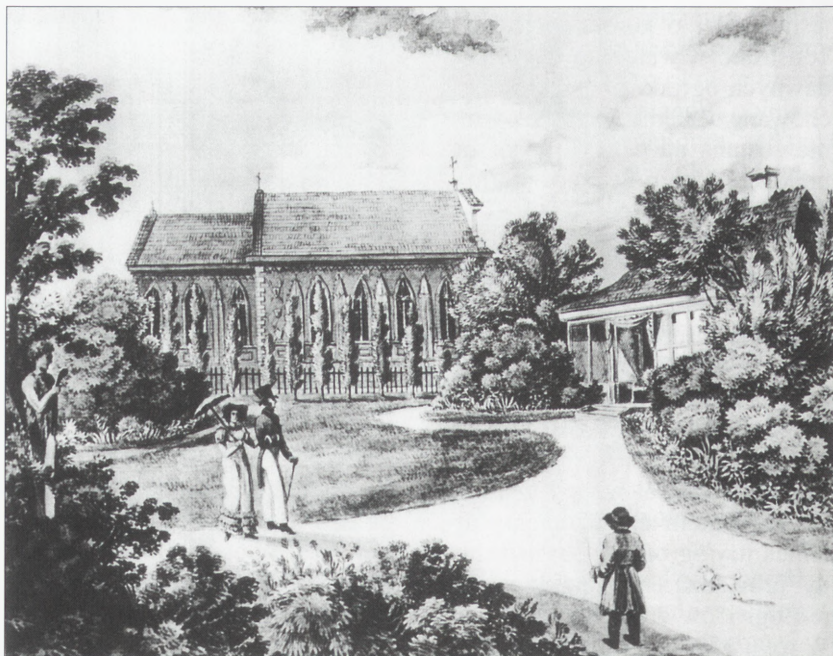
## SKAZANE NA ZAGŁADĘ

Jerzy S. Majewski, Tomasz Urzykowski, *LEGO Warszawa*. Publikacja albumowa. Format 28 x 22 cm, ss. 63 + 3 nlb., il. barwnych 79, w tym 33 il. autorskie Bogusława Wiśniewskiego, b.r. i m.w. Patron prasowy wydawnictwa – „Gazeta Wyborcza”

Agencja reklamowa firmy LEGO wydała na początku roku 2003 album poświęcony zabytkom Warszawy i jej najbliższej okolicy. Publikacja ta nie jest przeznaczona do sprzedaży, a szkoda. Ma ona wiele zalet, przede wszystkim promuje zasadę dbałości o stołeczne pomniki historii, a jej celem nadrzędnym jest zwrócenie uwagi społecznej na ich katastrofalny stan, często już na granicy śmierci technicznej.

Album ten zawiera 31 niedługich prezentacji różnych obiektów, przygotowanych przez dwóch doświadczonych varsavianistów stale piszących dla „Gazety Wyborczej Stołecznej” – Jerzego S. Majewskiego i Tomasza Urzykowskiego.

Pokrótko zostały w nim opisane dwie stołeczne ulice: Próżna, usytuowana na lewym brzegu Wisły i Ząbkowska, na Pradze. Pierwsza stanowi przykład wciąż trwającego zaniedbania, niedotrzymanych od ponad sześciu lat obietnic amerykańskiego inwes-



1. Aleksander Majerski. Widok kościoła w Służewie, ok. 1820 r. Na pierwszym planie fragment parku Gucin. Repr. ze zbiorów E. Popławskiej-Bukała

tora Ronalda S. Laudera, że przywróci tej ulicy rolę „tętniącego życiem zakątka dawnej żydowskiej Warszawy”; druga – przeciw-

nie – na naszych oczach staje się ozdobą Pragi, dzięki społecznej inicjatywie i poparciu lokalnych władz.